View metadata, citation and similar papers at core.ac.uk

brought to you by CORE



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Powieść dla dziewcząt w latach 1969-1980 : Niekoniecznie zgodnie z paradygmatem

**Author:** Barbara Pytlos

**Citation style:** Pytlos Barbara. (2014). Powieść dla dziewcząt w latach 1969-1980 : Niekoniecznie zgodnie z paradygmatem. W: K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć (red.), "Literatura dla dzieci młodzieży. T. 4" (S. 74-97). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).


UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH


Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego


Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

# Powieść dla dziewcząt w latach 1969—1980
# Niekoniecznie zgodnie z paradygmatem

Barbara Pytlos

Po roku 1968 zarówno w powieściach dla dorosłych, jak i dla młodzieży można dostrzec nieco inne od dotychczasowych ujęcia pewnych problemów. Przede wszystkim literackie kreacje nie zawsze są zgodne z propagowanymi wzorcami kultury[1]. Jeśli jednak idzie o młodzieżowego odbiorcę, to nadal poszukuje się sposobów docierania do młodych i zaspokajania ich potrzeb. W powieściach dla takich adresatów podejmowane tematy wiążą się ze środowiskiem rodzinnym, szkolnym, organizacjami młodzieżowymi, dotyczą przyjaźni, miłości oraz w ogóle życia ludzkiego[2]. Podobnie jest z powieścią dla dziewcząt. Burzliwe dyskusje, które wokół niej się toczyły nieco już przycichły[3]. Autorzy podjęli wyzwanie różnorodności tematycznej związanej z czasem adolescencji i przejmowaniem ról życia dorosłego[4]. Obecność tego typu utworów na rynku wydawniczym nie budziła większych zastrzeżeń, chociaż nadal ich autorom zarzucano brak ambicji ar-

---

[1] S. Burkot: *Proza powojenna 1945—1980*. Warszawa 1984, s. 3—89.

[2] S. Frycie: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945—1970*. T. 1. *Proza*. Warszawa 1978, s. 55—58.

[3] Dyskusje te omówiłam w szkicu *Powieść dla dziewcząt w latach 1945—1968*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945—1989)*. T. 3. Katowice 2013, s. 106—132. Wybór cezury czasowej związany jest ze zmianą typu wzoru bohaterki po roku 1968. Wyjaśniam to w zakończeniu szkicu. Powieść dla dziewcząt po roku 1980 omawia M. Wójcik-Dudek: *Czytająca dziewczyna. O przemianach współczesnej powieści dla dziewcząt*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 2008, s. 158—179.

[4] H. Skrobiszewska: *Literatura i wychowanie. O literaturze dla starszych dzieci i młodzieży*. Warszawa 1973, s. 16 i nast.; *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. Tylicka, G. Leszczyński. Wrocław—Warszawa—Kraków 2002, s. 310—315; *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku. Diagnozy i postulaty*. Red. D. Świerczyńska-Jelonek, G. Leszczyński, M. Zając. Warszawa 2008, s. 69—146.

tystycznych[5]. Zarzuty te nie zmieniały jednak jej statusu czytelniczego. Halina Skrobiszewska ich powstawanie uzasadniała potrzebami rozwojowymi dziewcząt[6]. Przypominała, że dorastający mają prawo do lektury, która wskaże im świat wartości, pozwoli uporać się z dziecięcym egocentryzmem, i pomoże wybrać drogę życiową[7]. Podobny stosunek do powieści dla dziewcząt prezentuje Joanna Papuzińska w szkicu *Ścieżka mokra od łez*[8]. Pisano też, że tematyka tych utworów — co krytykom wcale nie musi się podobać — odpowiada etapom rozwoju człowieka[9]. Nader często do adresatek teksty te docierają w formie pamiętnika. Nie znaczy to wcale, że ta forma jest łatwym chwytem literackim. Jego znaczenie uzasadnia Olga Żarnowiecka, pisząc, że pamiętnik pełni rolę przewodnika, zapraszając młode osoby do „podróży w dorosłość"[10]. Już sama nazwa — pamiętnik — jest bliska czytelnikowi, bo jest to coś, co zawiera tajemnicę, wyzwala zaciekawienie losami bohaterów[11]. Wyjaśniając terminologiczne obwarowania, odnoszące się do „pamiętnika" związanego z cyklem o Ali Makocie[12], Żarnowiecka stwierdza:

> Powieść dla dziewcząt pełni rolę przewodnika. To swoiste „Vademecum", zapraszające do podróży w dorosłość. A powieść stylizowana na pamiętnik na-

---

[5] Cechy powieści dla dziewcząt i jej definicje omówiłam w szkicu *Powieść dla dziewcząt w latach…*

[6] H. Skrobiszewska: *Literatura i wychowanie…*, s. 76—77.

[7] Ibidem.

[8] J. Papuzińska: *Dziecko w świecie emocji literackich*. Warszawa 1996, s. 63—73.

[9] Ibidem.

[10] O. Żarnowiecka: *Fenomen Ali Makoty, czyli co przesądza o tym, że forma pamiętnika dla dziewcząt jest nieśmiertelna*. W: *Po potopie…*, s. 110—121.

[11] Na temat utworów w postaci pamiętników, dzienników, notatników wypowiadali się między innymi: A. Kruszewska-Kudelska: *Powieść dla dziewcząt po 1945 roku*. Wrocław 1972; Z. Brzuchowska: *Współczesna powieść dla dziewcząt, czyli baśniowe dziedzictwo*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie". Rzeszów 1999, z. 34. Genealogię terminu wyjaśnia też O. Żarnowiecka, odnosząc się do jej psychologicznych przesłanek: „Gdy młody człowiek opuszcza bezpieczną krainę dzieciństwa, świat stawia przed nim bardzo trudne zadania: zanim wkroczy w dorosłość, musi określić nową tożsamość, odkryć swoje »ja«. Jest to niełatwy proces, zwłaszcza dla współczesnych dziewcząt, rozrywanych między ścierającymi się ideami patriarchalnymi i feministycznymi. Z jednej strony oczekuje się, że młode kobiety będą wciąż aniołami, księżniczkami, że zachowają baśniową subtelność i delikatność, a w przyszłości zrealizują się jako matki i żony; z drugiej strony zaś — powtarza się im, że powinny świadomie kierować swoim życiem, dążyć do samorealizacji, budować związki oparte na partnerskich zasadach. Rzadko dorastająca dziewczyna otrzymuje od swojej matki konstruktywne wskazówki, jak żyć, częściej zamiast dobrej rady słyszy cierpką przestrogę: »Nie zmarnuj sobie życia tak, jak ja«. Nastolatki są więc często pozostawione samym sobie, po omacku szukają dróg do kobiecości". O. Żarnowiecka: *Fenomen Ali Makoty…*, s. 110.

[12] Autorką cyklu dziewięciu książek o Ali Makocie wydawanych w latach 2000—2010 jest Małgorzata Budzyńska.

> stolatki jest właśnie tym gatunkiem, który pretenduje do miana najbliższego towarzysza tej podróży[13].

Co więcej jest łatwa w lekturze. Niezaprzeczalnie, ta forma zapisu dominuje w powieści dla dziewcząt i ma już swoją ugruntowaną tradycję: od dzieł Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej poczynając, a na powieściach Małgorzaty Musierowicz (zmodyfikowany zapis pamiętnika) czy Małgorzaty Budzyńskiej kończąc. Zasadny byt w tym podgatunku ma także powieść obyczajowa czy przygodowa, w której główną bohaterką jest dorastająca dziewczyna, kreująca rzeczywistość literacką utworu i taka, która w miarę zdobytych doświadczeń zmienia własne postępowanie. Dla udokumentowania powyższego wystarczy zajrzeć do utworów Janiny Zającówny, Zofii Chądzyńskiej i innych twórców.

W latach 1969—1980 najważniejsze problemy podejmowane przez autorów w powieściach dla dziewcząt to: po pierwsze, kształtowanie się charakterów dorastających dziewcząt, sposoby nawiązywania kontaktów między dziewczynami i chłopcami, stawianie sobie celów życiowych; po drugie, odczytywanie najważniejszych zadań (powołania) w życiu dziewczyny i kobiety. Ze względu na prezentację owych problemów w powieści dla dziewcząt można wyróżnić dwa nurty: pierwszy z nich dotyczy kształtowania bohaterek i określimy go jako: podlotki, chłopczyce i emancypantki. Drugi natomiast jest związany cechami charakteru i formowaniem osobowości bohaterek i nazwiemy go: dziewczyny dumne, mądre i zakochane.

## Podlotki, chłopczyce i nastoletnie emancypantki

Podlotki, chłopczyce i emancypantki spotkamy w utworach: Hanny Ożogowskiej *Za minutę pierwsza miłość* (1972), Janiny Zającówny *Heca z Łysym* (1976) czy Marii Krüger *Po prostu Lucynka P.* (1980).

Wcześniej jednak warto przypomnieć definicje wymienionych terminów. Słownikowe określenia podlotka odnoszą się do dorastających dziewczyn w wieku od dwunastu do szesnastu lat[14]; chłopczycą natomiast nazywa się dziewczynę zachowującą się jak chłopiec, o czym świadczyć może jej sposób ubierania się, fry-

[13] O. Żarnowiecka: *Fenomen Ali Makoty…*, s. 110—111.

[14] *Słownik języka polskiego*. T. 2: L—P. Red. M. Szymczak. Warszawa 1979, s. 736; por. *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2010, s. 122.

zura i zachowanie[15]; emancypantka natomiast to osoba dążąca do samodzielności, niezależności i uciekająca od wpływów innych[16]. Należy też odwołać się do genezy powieści dla dziewcząt, bo przecież wiąże się ona ze stylistyką romansu sentymentalnego, powiastki dydaktycznej, jak również powieści realistycznej[17], co oznacza, że bohaterkami takich utworów są dorastające dziewczyny. Tematyka prawie zawsze dotyczy spraw miłości, przyjaźni i życia rodzinnego. O tym, czy ten wzorzec nie podlega modyfikacjom, spróbujemy się przekonać na podstawie analiz poszczególnych utworów.

Twórczość Hanny Ożogowskiej (1904—1995) wyrastała z zainteresowań pisarki dziecięcą i młodzieżową ciekawością świata, obserwacji spontanicznych reakcji młodych w różnych sytuacjach. Tematów do powieści Ożogowska poszukiwała podczas dyskusji z młodymi ludźmi, a spotykała się z nimi często. Lubiła te rozmowy. One inspirowały jej twórczość[18].

Hanna Ożogowska należała do pokolenia twórców, którzy debiutowali w okresie dwudziestolecia międzywojennego[19], co oczywiście wpłynęło na prezentowanie systemu wartości w literaturze dla młodocianych. Bohaterki jej utworów to przeważnie dziewczęta w wieku jedenastu, trzynastu lat, kształtują swój charakter, chcą być odpowiedzialne i starają się rozpoznawać własne uczucia[20]. Halina Skrobiszewska, analizując powieści dla dorastających dziewcząt, pisała o modelu „współczesnej dziewczyny" w tego typu utworach. Stwierdzała, że książka dla młodych czytelniczek powinna być swoistym „seminarium" życia emocjonalnego i realizować potrzeby wieku, wspomagać wkraczanie w dorosłe życie[21]. Twórczość Ożogowskiej spełnia te wymagania. Z kolei Stanisław Frycie zauważa, że jej książki dla dzieci i młodzieży były inspirowane sprawami wychowawczymi[22]. Badacz zwraca też uwagę na humor jako nieodłączny składnik popularności powieści Hanny Ożogowskiej[23].

Utwór *Za minutę pierwsza miłość* ukazał się w serii „Klub Siedmiu Przygód" w Wydawnictwie Horyzonty w Warszawie. Zainteresowanie nim trwa nadal i jest to książka poszukiwana przez czytelniczki, o czym świadczyć może powtórne wydanie tekstu przez Akapit Press z Łodzi w 1994 roku.

---

15 *Słownik języka polskiego*. T. 1: A—K…, s. 363; por. *Inny słownik…*, s. 168.

16 Ibidem, s. 540.

17 M. Wójcik-Dudek: *Czytająca dziewczyna…*, s. 158 i nast.

18 B. Tylicka: *Hanna Ożogowska*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej…*, s. 286.

19 Ożogowska debiutowała na łamach prasy w roku 1932, a pierwszą książkę dla dzieci *Gospoda pod Łopianem* wydała w roku 1936.

20 H. Skrobiszewska: *Literatura i wychowanie…*, s. 76; A. Kruszewska-Kudelska: *Polskie powieści dla dziewcząt po roku 1945*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1972, s. 32.

21 Ibidem, s. 71.

22 S. Frycie: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945—1970*. T. 1: *Proza…*, s. 46.

23 Ibidem, s. 51.

*Za minutę pierwsza miłość* była też lekturą szkolną dla klas siódmych szkół podstawowych[24]. Powieść ta należy do nurtu prozy społeczno-obyczajowej. O tym, że mieści się ona również w podgatunku powieści dla dziewcząt decyduje ukształtowanie przez pisarkę bohaterek. Ożogowska ukazała w utworze dwie nastoletnie dziewczyny będące przyjaciółkami, typowe podlotki, a także ich potrzeby, tęsknoty, marzenia, problemy i zachowania w rodzinie i szkole[25].

Irka Gołąbkówna i Ewa Jagodzianka to trzynastolatki, przyjaźnią się, wspólnie odrabiają lekcje, ciągle mają sobie wiele do powiedzenia, kłócić się też potrafią. Są trochę typowymi „papużkami nierozłączkami". Oczywiście, tematy, które podejmują w rozmowach są ważne, bo dotyczą przyjaźni, a przede wszystkim miłości[26].

O miłości właśnie rozmawiają najczęściej. Trudno, żeby było inaczej, skoro obie mają starsze siostry, które wciąż na nowo się zakochują. Jest więc kogo obserwować i samemu tęsknić za miłością. Pytania, jak to jest, gdy się jest zakochanym, dziewczyny zadają sobie często:

> — No i co było z tym zakochaniem w wakacje?
>
> — Chyba się skończyło, bo Maryla teraz nic, tylko się uczy, aż mama znowu krzyczy, że zanadto i że…
>
> — To musiała być miłość bez wzajemności — przerwała Ewa — a to już najgorsze ze wszystkiego. Ja się zakocham z wzajemnością. Wyłącznie.
>
> — Ja też bym tak chciała — westchnęła Irka — a czy to można wiedzieć?...
>
> — Można. Trzeba się zakochać w takim chłopcu, o którym wiesz, że mu się podobasz..
>
> — Dobrze, ale skąd takiego wziąć?[27]

Zakończenie powieści jest szczęśliwe dla Ewy i Irki, bo okazuje się, że w ich klasie są chłopcy, którym bohaterki się podobają, również dziewczętom mocniej biją serca na ich widok. Jak to dobrze, że o wzajemnym zauroczeniu jest z kim porozmawiać.

Ożogowska dla tego typu rozmów stwarza w powieści odpowiedni klimat: w wygodnym, dużym pokoju Ewy dziewczyny nikomu nie przeszkadzały. Także widok za oknem sprzyjał marzeniom:

---

[24] Zob. H. Ożogowska: *Za minutę pierwsza miłość*. Łódź 1994.

[25] Por. D. Świerczyńska-Jelonek: *Współczesna proza dla młodzieży wobec przeżyć adolescencji*. W: *Po potopie*…, s. 685. Autorka pisze: „Jest uczniem starszych klas szkoły podstawowej lub gimnazjalistą. […] Najmłodszy w interesującej nas grupie czytelników ma lat dziesięć, dwanaście, najstarszy — piętnaście, szesnaście. Wszyscy doświadczają ważnych zmian w sferze emocjonalności" (s. 69); zob. J. Romero: *Dziewczyny w oczach chłopców*. Wrocław 1994; W. Kobyłecka, A. Jaczewski: *O dziewczętach dla dziewcząt*. Warszawa 2003.

[26] H. Ożogowska: *Za minutę pierwsza miłość*…, s. 5 i nast.

[27] Ibidem, s. 9—10.

> Topole, które wiosną i latem zieloną ścianą zasłaniały stojącą w głębi oficynę, teraz gubiły już żółte liście przy mocniejszych podmuchach, stawały się koronkowe, przejrzyste.
>
> W ciepłe wrześniowe popołudnie przyjaciółki siadały przy parapecie otwartego okna, a kiedy nadchodził zmierzch, przenosiły się z książkami na duży, dobrze oświetlony stół. […] babcia krzątała się w kuchni i podrzucała dziewczętom coś na „ząb”. Kiedy milkły obie, słychać było przyjemne cykanie wahadła w starym, stojącym w kącie, zegarze babci[28].

Czyż nie to sprzyja rozmowom o miłości? Poprzez nie poznajemy charaktery dziewcząt. Ich wypowiedzi są szczere, spontaniczne, nie brak też kłótni, sprzeczek, obrażania się na siebie, przeprosin i obgadywania (nie obmawiania) rodziców, rodzeństwa i rówieśników z klasy. Wszystkie rozmowy są istotne i potrzebne, nawet ta o miłości Adama Mickiewicza i Maryli.

Hanna Ożogowska buduje postacie prawdziwe psychologicznie, zna młodych. Na ten aspekt jej pisarstwa zwracali uwagę Stanisław Frycie[29] oraz Halina Skrobiszewska[30]. Barbara Tylicka ceni u Ożogowskiej zmysł obserwacji młodzieży i umiejętność tworzenia jej portretów[31]. Portrety Ewy i Irki w utworze Ożogowskiej są wyraziste, naturalne, poznajemy ich różne charaktery, upodobania, ale i umiejętność wypowiadania własnych sądów i trwania przy swoich racjach. Dziewczęta pochodzą z rodzin normalnych, nie dysfunkcyjnych ani zaburzonych, biorą czynny udział w życiu rodzinnym i uważają to za rzecz zwykłą. A jeśli wykonywanie czynności domowych budzi ich sprzeciw, to się buntują, właśnie tak, po nastoletniemu. I w tym tkwi siła pióra Hanny Ożogowskiej — ze zwyczajnych sytuacji buduje ona interesujące czytelnika fabuły. W powieści *Za minutę pierwsza miłość* poznajemy też zachowania bohaterek w szkole. Dziewczęta są koleżeńskie, nie obrażają się bez potrzeby, nie przeżywają też wielkich dramatów. Nie unikają natomiast cichego „szuszu szuszu” — jak to określa pisarka — po kącikach[32].

Lektura tej książki pochłania uwagę, bo język nie jest nasycony młodzieżowym slangiem. To są rzeczywiście prawdziwe rozmowy bez patosu i egzaltacji dorastających dziewcząt na tematy „dziewczyńskie”, o tym, co wzbudza w nich niepokój, co wydaje się jeszcze odległe, ale nieuchronne. Czy tego typu książki mogą się „zestarzeć”? Na to pytanie odpowiedzą tylko czytelnicy. Być może o pokoleniowym trwaniu powieści zadecyduje „zasada prawdy człowieka”, o której pisze Grzegorz Leszczyński:

> Nowoczesna literatura, niezależnie od tego, kiedy powstała, jaki czas ją zrodził i jakie kierunki światopoglądowe, filozoficzne czy antropologiczne

---

[28] Ibidem, s. 5 i nast.

[29] S. Frycie: *Literatura dla dzieci i młodzieży*…, s. 440 i nast.

[30] H. Skrobiszewska: *Literatura i wychowanie*…, s. 7 i nast.

[31] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*…, s. 386.

[32] H. Ożogowska: *Za minutę pierwsza miłość*…, s. 9 i nast.

> wpłynęły na jej kształt ostateczny, zawsze jest bliska temu, co stanowi o istocie życia wewnętrznego młodych odbiorców — inaczej jej sens ulega zakwestionowaniu. Dziecko i nastolatek są egotycznie zorientowani na własne przeżycia psychiczne, uczucia, pragnienia, namiętności, pożądania, sferę myśli, idei, koncepcji intelektualnych, kształtującą się sferę wolitywną osiągającą coraz większą niezależność od zewnętrznych przymusów. Egocentryzm, właściwy wiekowi dojrzewania, nawarstwienie różnorodnych problemów osobowościowych, środowiskowych, rodzinnych, dylematy światopoglądowe — wszystko to powoduje, że właśnie w utworze literackim młody odbiorca szuka obrazu samego siebie, wyjaśnienia własnej sytuacji egzystencjalnej[33].

Ukazywanie prawdy o człowieczeństwie dotyczy też powieści dla dziewcząt, a budowanie osobowości Ewy i Irki w powieści Ożogowskiej jest tego dowodem.

Kolejny typ bohaterki w powieści dla dziewcząt — chłopczycy — ma już własną tradycję, utrwaloną przez Kornela Makuszyńskiego[34]. Jest to typ dziewczyny nieco szalonej, odważnej, chcącej zmagać się z przeciwnościami, nie jest jej obca czasami bijatyka. Do chłopców upodabnia się zarówno strojem, jak i sposobem zachowania. Taki typ bohaterki można odnaleźć w powieściach Janiny Zającówny (ur. 1933) *W wielu kolorach* (1975) i *Heca z Łysym* (1976), na podstawie tej ostatniej w roku 1980 powstał film *Tylko Kaśka*[35].

Pierwszy utwór pisany jest w formie pamiętnika. Ewa Borusiewicz — bohaterka — spisuje własne przeżycia w sposób typowy dla nastolatki, podlotka (emocje, egzaltacja), przerysowuje problemy, które ją przerastają, chociaż nie są łatwe do udźwignięcia, ponieważ Ewa w pewnym momencie życia dowiaduje się, że człowiek, którego nazywała ojcem jest tylko jej ojczymem:

> Dziś dowiedziałam się prawdy… Nie mogę zrozumieć, dlaczego mnie okłamaliście, nie mogę żyć z tą świadomością, czuję się upokorzona. Dlatego odchodzę. Nie martwcie się o mnie, nie zrobię żadnego głupstwa. Ewa[36].

Historia Ewy kończy się szczęśliwie, a całą sytuację pomaga jej zrozumieć Michał, przyjaciel od serca.

Druga z przywołanych powieści — *Heca z Łysym*, wprowadza czytelnika w interesujące układy i układziki między dziewczętami i chłopcami oraz pora-

---

[33] G. Leszczyński: *Księgi pierwsze? Księgi ostatnie?* Warszawa 2012, s. 23.

[34] J. Kowalczykówna: *Z badań nad warsztatem literackim Kornela Makuszyńskiego jako autora powieści dla młodzieży*. Piotrków Trybunalski 1997, s. 46 i nast. Przykładem może służyć powieść *Panna z mokrą głową* (1932).

[35] Scenariusz napisała autorka i reżyser Włodzimierz Haupt. Film składa się z siedmiu odcinków: *Groźba*, *Polowanie na Andrzeja*, *Kocham Jacka*, *Co się dzieje z Marcinem*, *Koty mają się dobrze*, *Porwanie*, *Masz czas do jutra*.

[36] J. Zającówna: *W wielu kolorach*. Warszawa 1975, s. 6.

chunki nie tylko za własne krzywdy. Prawdy i dobra poszukuje w powieści Kasia Marczak: dziewczyna odważna, choć nie zawsze umiejąca wytrwać w postanowieniach. Trudno ją jednak zastraszyć. Kasia Marczak potrafi przeciwstawić się grupie, stanąć w obronie starszych.

Janina Zającówna w swoich utworach charakteryzuje różne środowiska, jednak przede wszystkim dom rodzinny, szkołę i grupę rówieśniczą[37]. Pisarka stawia Kasię w sytuacjach, w których musi zachowywać się jak chłopak. Kasia Marczak to typ chłopczycy. Rola, jaką wyznacza jej autorka, dotyczy konfrontacji z grupą rówieśniczą. Jak się przygotować? Po pierwsze, należy poszukać słabych punktów przeciwnika. W bandzie Łysego Kasia ten punkt szybko odkryła: jest nim przywiązanie do psa Billa. Potem sprawy prawie same potoczyły się już w kierunku rozbicia bandy:

> — Dam ci ręcznik. Wytrzyj sobie głowę. I zdejmij tę kurtkę. Powieszę ją w łazience na kaloryferze, trochę przeschnie — zrobiłam się nagle bardzo serdeczna, skakałam koło niego z ręcznikiem i z kapciami, jakby był moim najlepszym przyjacielem. Nawet mu zaproponowałam herbatę, za którą podziękował.
>
> Mama patrzyła na nas zdumiona. Oczywiście nie uwierzyła w bajeczkę z książką. [...] Bez tej idiotycznej pozy, jaką przybierał w szkole, był tym samym chłopcem, z którym chodziliśmy na początku wakacji razem z Billem nad rzekę łowić ryby. Co prawda, nigdy nie udało nam się nic złowić, lecz i bez tego było zabawnie: Bill skakał do wody i wyławiał patyki, Jarek brodził zanurzony w wodzie po pas i tylko jemu, jak kiedyś mnie przed laty, ten nędzny strumyczek wydawał się prawdziwą rzeką. [...]
>
> W moim pokoju nachmurzył się z miejsca. Nie chciał usiąść na krześle, które mu podsunęłam, tylko złym wzrokiem wpatrywał się we mnie.
>
> — No? — wyjął ręce z kieszeni i oglądał je sobie w przyćmionym świetle.
>
> — Pstro — usiadłam i popatrzyłam na niego bez drgnienia.
>
> — Tylko bez wykrętów — warknął. — Gadaj, gdzie Bill?
>
> — Mój drogi — uśmiechnęłam się w przestrzeń. — Powinieneś wiedzieć, że na tak postawione pytanie nie otrzymasz odpowiedzi[38].

Kasia Marczak to postać barwna, wielowymiarowa. Jest uczennicą klasy siódmej. Ma wiele problemów z własnym charakterem, lecz stara się rozumieć innych, szuka porozumienia z braćmi, rodzicami, którym jednak nie może wybaczyć, że „wypchnęli" ją na rozmowy z psychologiem. Do psychologa jeździ z ojcem aż do Warszawy. Staje w obronie prawdy, uważa, że prawdzie należy służyć. Nauka ją jednak nudzi, a jak wyznaje psychologowi, to dlatego, że „jest anarchistką"[39].

---

[37] B. Zaborowska: *Powieść dla nastolatek*. „Nowe Książki" 1975, nr 14, s. 9.

[38] J. Zającówna: *Heca z Łysym*. Warszawa 1977, s. 152—153.

[39] Ibidem, s. 97.

Uwielbia jednak historię i epokę napoleońską. Zdecydowanie preferuje towarzystwo chłopców.

*Heca z Łysym* to powieść przygodowa zgodnie z przyjętymi wyznacznikami tego typu literatury[40], jednak włączenie jej do podgatunku powieści dla dziewcząt wydaje się słuszne, ponieważ głównym graczem w tej przygodzie jest nastoletnia dziewczyna — chłopczyca. To Kasia rozdaje karty innym bohaterom powieści, organizuje „paczkę" Zgrupowanie Prawdziwych Ludzi, która rozprawi się z bandą Łysego.

Pisarka delikatnie zarysowuje rodzące się między młodymi uczucie. Kasia, gdy lepiej poznaje Marcina i jego problemy, stara się mu okazać, jak bardzo jest dla niej ważny:

> — Schowaj to — wsunęłam mu książkę do ręki.
> — Wiersze Okudżawy? Dostałaś drugi egzemplarz?
> — Schowaj!
> — Nie mogę! Wiem, że przepadasz za tymi wierszami, a ja nie za bardzo.
> — Masz wziąć i koniec. [...]
> — To ma być symbol? — domyślił się Marcin.
> — Nic podobnego! — oburzyłam się nie wiadomo dlaczego. Zawsze się złoszczę, gdy ktoś odgadnie moje intencje...[41]

Delikatność uczuć nie pasuje trochę do sposobu zachowania Kasi, lecz dzięki temu postać ta intryguje czytelnika, a czytelniczki nadal poszukują *Hecy z Łysym*[42]. Być może wpłynęła na to także ekranizacja utworu, ale konstrukcja bohaterki też nie jest bez znaczenia.

Pisarstwo Janiny Zającówny nie jest zbyt popularne, nawet noty biograficzne w słownikach literatury dla dzieci i młodzieży są lakoniczne[43]. Ale to, że pisarką interesują się badacze literatury dla dzieci i młodzieży[44] dowodzi jej wagi. Dramatyczne przeżycia wojenne — pisarka straciła rodziców w wieku sześciu lat — zaważyły na jej drodze życiowej[45]. W powieściach o młodzieży i adresowanych nie tylko do młodych czytelników Janina Zającówna porusza problemy trudne: mię-

---

[40] Zob. J. Szymkowska-Ruszała: *Przygoda i wartość*. W: *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. J. Papuzińska, B. Żurakowski. Warszawa—Poznań 1985, s. 137. Świadczy o tym choćby stosowanie odpowiedniego słownictwa, jak użycie w tytule słowa „heca".

[41] J. Zającówna: *Heca z Łysym*..., s. 185.

[42] Justyna Pisek udowodniła, że obecnie książki Zającówny nie są poszukiwane w bibliotekach.

[43] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*..., s. 424; zob. też *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka. Piotrków Trybunalski 1999.

[44] Zob. praca magisterska Justyny Pisek: *Zarys twórczości Janiny Zającówny*, napisana pod kierunkiem K. Heskiej-Kwaśniewicz w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 2001 roku.

[45] Pisarka utrwaliła je w powieści autobiograficznej *Bilet do raju* (1977).

dzy innymi życie w domu dziecka, rozbite rodziny, samotność, a często również udział w grupie przestępczej[46]. To nie przyciąga odbiorcy, który najczęściej poszukuje lektury przyjemnej, takiej, która bawi. Po książki Janiny Zającówny częściej sięgają czytelnicy dorośli, dla przykładu choćby warto wymienić powieść *Mój wielki dzień* (1985), na podstawie której powstał film *Kochankowie mojej mamy* (1986).

Interesującym typem bohaterki powieści dla dziewcząt jest nastoletnia emancypantka. Taki typ postaci zaprezentowała Zofia Chądzyńska[47] (1912—2003) w powieści *Przez ciebie, Drabie!* (1969)[48] i Maria Krüger w utworze *Po prostu Lucyna P.* (1980).

Istotę twórczości Zofii Chądzyńskiej stanowi analizowanie osobowości ludzkiej i postrzeganie jej obrazu przez innych: człowiek oglądany w różnych sytuacjach. Krystyna Kuliczkowska, porównując autorkę *Chemii* (1962) z Zofią Nałkowską, pisała o niej:

> I ją, podobnie jak autorkę *Granicy*, interesuje przede wszystkim […] zmienność naszej osobowości i jej obrazu w cudzych oczach, owa „galeria luster" w których odbija się człowiek coraz to inny, gdyż oglądany z różnych punktów widzenia. A w ślad za tym „migotaniem" osobowości idzie trudność w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów między ludźmi, ciągła gra nieporozumień, zmiennych nastrojów, odruchów, wybuchów emocji i narastającej nagle obcości, ciągłe nakładanie różnych masek w różnych sytuacjach[49].

I rzeczywiście, dla Zofii Chądzyńskiej wnikliwa analiza psychologiczna zachowań bohaterów jest ważna, żeby nie powiedzieć najważniejsza. To konieczność pokazania pełni człowieczeństwa.

Bohaterkami utworu *Przez ciebie, Drabie!* są dwie kobiety: nastoletnia Dzidzia i jej macocha, tylko trochę starsza od niej Alicja. I oto Chądzyńska wciąga czytelnika w rzeczywistość powieściową (literacką): szesnastoletnia Dzidka uważa, że jest dorosła i sama sobie poradzi, dlatego każdą próbę pomocy ze strony Alicji przyjmuje wrogo. W ich grze jest też sporo rywalizacji o ojca. Nim w jego życiu pojawiła się Alicja, Dzidzia była jedyną córką, ale i jedyną kobietą. I to jest główna oś konfliktu, a nie stereotypowe postrzeganie roli macochy przez dziewczynę. Zofia Chądzyńska, przedstawiając nastoletnią emancypantkę w opozycji do Alicji — żony jej ojca, tej, która się stara zastąpić jej matkę, wskazuje na złożoność ról życia

[46] Zob. J. P i s e k: *Zarys twórczości…*, s. 36 i nast.

[47] *Słownik literatury…*, s. 63.

[48] Istnieją rozbieżne informacje co do roku wydania powieści. Zob. *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej…*, s. 63; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 2: C—F. Red. J. C z a c h o w s k a, A. S z a ł a g a n. Warszawa 1994, s. 16. Autorka szkicu przyjęła rok wydania za *Słownikiem literatury dziecięcej…*

[49] K. K u l i c z k o w s k a: *W szklanej kuli. Szkice o literaturze dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1970, s. 301.

rodzinnego. Wszystkie problemy wpisane w powieść poznajemy z dialogów między Dzidką i Alicją, a ściślej mówiąc z komunikatów (bo tak w początkowej fazie kontaktów odbywają się rozmowy między nimi), zapisanych na kartkach i zostawianych w kuchni na stole czy lodówce. To oczywiście swoista próba charakterów Alicji i Dzidki. Z jednym zastrzeżeniem: Dzidka jest straszliwie samotna, bo nie ma koleżanki, która rozumiałaby jej sytuację. Ta, od której tego oczekiwała — Tesa — nie pojmuje niczego. Jest zbyt zajęta szukaniem przygód, oczywiście miłosnych. Jedynie Pętal — kolega z klasy — ocenia sytuację obiektywnie i stara się niwelować pretensje Dzidki do Alicji. Wszystkie napięcia, konfliktowe sytuacje znikną, gdy zginie Drab, pies Dzidzi, jedyny jej przyjaciel i powiernik.

Krystyna Kuliczkowska w refleksjach na temat książki, „którą można zaopatrzyć etykietką »dla dziewcząt« — używając ironicznego stwierdzenia — zauważała jednak, że Chądzyńska poszukiwała nowych rozwiązań tematycznych i innych ujęć psychologicznych[50]. To prawda, natomiast, jeżeli idzie o ironię przy określeniu „powieść dla dziewcząt”, to niestety, badaczka nie miała racji.

W powieści *Przez ciebie, Drabie!* Zofia Chądzyńska ukazała proces psychicznego dojrzewania nastoletniej bohaterki, o czym zresztą Kuliczkowska pisała w późniejszych akapitach recenzji[51]. Ponadto dziewczyna dorasta również mentalnie do oceny własnego postępowania, podejmowania decyzji bez słuchania rad innych. Dlatego jej droga nastoletniej emancypacji jest przekonująca i prawdziwa. Inną jest sprawą, czy powinna być ukazana z historią Draba w tle? Chyba przesłanie powieści byłoby czytelniejsze bez tego wątku. Ale z drugiej strony, to dzięki niemu bohaterkę możemy nazwać nastoletnią emancypantką. Należy również pamiętać, że dla Zofii Chądzyńskiej dorastanie jest motywem przewodnim w jej twórczości[52], zwłaszcza dorastanie do miłości.

Gdy w roku 1980 ukazała się powieść Marii Krüger *Po prostu Lucynka P.*, to na jej temat na łamach „Nowych Książek” Maria Bojarska pisała:

> Fajny musi być przede wszystkim pomysł na przedstawienie problemu. I rzeczywiście autorka trafiła w dziesiątkę, o czym za chwilę. Bo „fajnie” znaczy tu więcej, niż wybór właściwej perspektywy. Trzeba bowiem jeszcze dać garść realiów i postarać się, by były to realia przyjemne dla oka, dać troszeczkę sensacji i postarać się, by zwroty akcji były nieodparcie śmieszne, przedstawić wreszcie „po bożemu” cały ten galimatias. Więc istotnie realizmu nie sposób odmówić tej książce: aktorka ma nowe renault, sprawozdawca radiowy zajeżdżonego fiacika, syn aktorki za maturę dostał dużego fiata…[53]

[50] Ibidem, s. 302.

[51] Ibidem, s. 303.

[52] Zwracali na to uwagę recenzenci jej tytułów na łamach „Nowych Książek”, „Twórczości” i innych czasopism. Zob. Z. Macużanka: *Romantyzm od niechcenia*. „Nowe Książki” 1978, nr 12.

[53] M. Bojarska: *Śmieszny romansik, mały mezaliansik*. „Nowe Książki” 1980, nr 22, s. 74—75.

W sumie recenzja Marii Bojarskiej nie jest dla Marii Krüger pochlebna. Zarzuca się jej brak znajomości realiów, chaos w narracji i upodobanie do opisywania „bezbrzeżnej głupoty”[54]. Trochę te zarzuty przeczą tytułowi, w którym recenzentka określa powieść jako „śmieszny romansik”[55]. Utwór rzeczywiście jest sympatycznym romansem, napisanym z humorem, zamkniętym baśniowym finałem. A czy w baśniach musimy się martwić o realia? A nade wszystko jest w nim pełna werwy i życia bohaterka, a to już wystarczy, by po książkę sięgały nastoletnie dziewczyny. Ponadto powieść może pełnić rolę poradnika dla młodych matek.

Maria Krüger zgoła inaczej kształtuje obraz nastoletniej dziewczyny, emancypantki, maturzystki. Utwór nadal cieszy się zainteresowaniem czytelniczek. Od 1980 roku powieść wznawiano przynajmniej trzy razy, ostatnie wydanie ukazało się w 2002 roku.

Lektura tej książki budzi rozmaite emocje, negatywne i pozytywne — bo przecież również jej czytelnicy są różni. A jak dowodziła Anna Przecławska, o poczytności tzw. literatury dziewczęcej decyduje też „emocjonalny stosunek do książki”. Takie refleksje zrodziły się u badaczki analizującej wyniki badań nad poczytnością *Ani z Zielonego Wzgórza*:

> Ciekawą egzemplifikacją problemu emocjonalnego stosunku do książki jest tzw. literatura dziewczęca. Mimo tego, że różnice między zainteresowaniami czytelniczymi dziewcząt i chłopców, zwłaszcza u młodzieży starszej są coraz mniejsze, mimo szerokich dyskusji na temat równouprawnienia kobiet i faktycznych osiągnięć w tym względzie, poczytność książek tzw. dziewczęcych jest wśród młodych czytelniczek bardzo duża. W przytoczonych powyżej zestawieniach przechodząca już do klasyki literatury młodzieżowej *Ania z Zielonego Wzgórza* zajmuje niezwykle poczesne miejsce. Rewelacyjna kariera tej książki wśród kilku pokoleń dziewczęcych, nie wyłączając dziewcząt współczesnych, wywodzi się chyba właśnie z tej atmosfery swojskości, pogody i humoru, jaką przeniknięta jest owa powieść. Świadczą o tym opinie dzisiejszych młodych czytelniczek, które podkreślają, że wprawdzie sylwetka Ani nie zawsze pasuje do bujnego i pełnego napięć współczesnego życia, jednak budzi uczucie przyjaźni i przywiązania. Zresztą dziewczęta w swoich wypowiedziach twierdzą, że mało jest lub nie ma wcale książek w literaturze młodzieżowej, które zdolne byłyby wzbudzić takie uczucia jak *Ania z Zielonego Wzgórza*. Stanowi ona pewien ewenement literacki i psychologiczny oparty na doskonałym rozumieniu psychiki dziewczęcej, potrzeby uświadomienia sobie kobiecej odrębności, kształcenia wrażliwości uczuć i marzeń[56].

---

[54] Ibidem, s. 75.
[55] Ibidem, s. 74.
[56] A. P r z e c ł a w s k a: *Młody czytelnik i współczesność*. Warszawa 1966, s. 44—45.

Otóż z powieścią *Po prostu Lucynka P.* Marii Krüger mamy sytuację podobną. Naturalnie, trzeba ją traktować w kategorii powieści dla dziewcząt. Pisarka szczególnie podkreśla „kobiecą odrębność”, kładzie nacisk na inność dziewczęcej, kobiecej psychiki. I pod tym względem powieść jest bez zarzutu, chociaż tło obyczajowe nie zawsze przystaje do rzeczywistości.

Twórczość Marii Krüger częściowo była już analizowana w pierwszej części szkicu o powieści dziewczęcej w latach 1945—1968[57]. W artykule sporo miejsca poświęcono utworowi *Szkoła narzeczonych* (1946). Bohaterka powieści *Po prostu Lucynka P.*, podobnie jak Marianna ze *Szkoły narzeczonych*, dąży do samodzielności za wszelką cenę i częściowo na przekór własnym możliwościom. Nie przyjmuje pomocy innych. Co prawda, jej samodzielność wymusza los, bo fakt, że musi zająć się małym dzieckiem (przyniesionym przez nieznajomą kobietę), którego ojcem, jak się okaże pod koniec powieści, jest wspaniały redaktor sportowy Prandota), stawia ją niejako w sytuacji bez wyjścia. Ten bardzo swoisty sprawdzian kobiecości, u Marii Krüger przedstawiony na tle różnych zabawnych sytuacji, nie drażni, przeciwnie — wywołuje uśmiech u odbiorcy, a to już istotne osiągnięcie twórcy. Oczywiście, twórcze nawyki z okresu międzywojennego, w książce *Po prostu Lucynka P.* są wyczuwalne, ale nie nachalne[58]. W *Szkole narzeczonych* również zawarty był wątek z podrzuconym dzieckiem[59].

Lucynę Prandotę wychowywał ojciec, matka zmarła, gdy Lucynka była mała. Dziewczyna jest zafascynowana ojcem niemal po kobiecemu. Wybacza mu wszelkie błędy, bo wie, że jest jej oddany bez reszty. Nawet to, że spóźnił się, gdy odbierała świadectwo maturalne, nie zachwiało wiary w jego miłość:

> Tymczasem stoję, biedulka, na uboczu, trzymając w dłoni urzędowy dokument i zastanawiam się, czy mam tak tkwić dalej, czy też z podniesioną dumnie głową, by nikt nie dostrzegł, że jest mi — łyso — po prostu iść do domu. Zrobiłam nawet krok w stronę wyjścia, kiedy w tym momencie zbliża się do mnie Daniel. I oczywiście — jak to on — autorytatywnie oświadcza, że zabiera mnie do siebie na uroczysty obiad […]. Zaczynam się wymawiać, że nie mogę, że już jestem umówiona […] aż naraz na szczęście dostrzegam mojego tatę. Stoi na progu sali zadyszany, bo na pewno biegł po swojemu jak szalony. Zawsze zresztą biegnie, bo zawsze jest spóźniony. Kochane moje ojczysko![60].

To ostatnie zdanie określa stosunek Lucynki do ojca. To jedyna miłość, jaka towarzyszy jej życiu. Bohaterka szuka też chłopca, z którym mogłaby się spoty-

---

[57] B. Pytlos: *Powieść dla dziewcząt w latach 1945—1968. Co powinny czytać dziewczęta?* W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945—1989).* T. 3. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć. Katowice 2013, s. 106—132.

[58] Ibidem, s. 75.

[59] Na temat książki pisały między innymi: M. Bojarska: *Śmieszny romansik…*; E. Nowacka: *Odpowiednia dziewczyna w nieodpowiednim kontekście*. „Nowe Książki” 1989, nr 3.

[60] M. Krüger: *Po prostu Lucynka P.* Wrocław 2002, s. 7.

kać, ale Daniela trzyma na „bezpieczną odległość”. Honor rodziny jest dla niej sprawą świętą. Gdy pojawiło się dziecko, to ono będzie na pierwszym planie jej życia, a nie egzamin na studia na Akademię Sztuk Pięknych. Czyżby Lucynka P. umiała odróżniać sprawy najważniejsze od tylko ważnych? Tej mądrości uczyła się we własnej rodzinie, chociaż była to rodzina niepełna.

Maria Krüger w sposób niemal humorystyczny każe swoim bohaterkom dorastać do macierzyństwa. I one ten egzamin zdają. A Gertruda Skotnicka uważa, że bohaterka powieści sprawdza się jako osoba dorosła[61].

Lucyna Prandota ma sporo cech wspólnych z Anią z Zielonego Wzgórza Lucy Montgomery: jest nieco zbuntowana, kocha życie, z przeciwnościami stara się mierzyć bez narzekań, chłopców traktuje po koleżeńsku, ale stawia im wymagania. Ma własne zainteresowania, wie, do czego dąży. Marzy jak każda nastolatka. Świat jej marzeń jest równie interesujący, jak ten realny.

Powieść Marii Krüger jest powieścią dla dziewcząt na wskroś współczesną. Można zapytać, czy takie lektury są jeszcze potrzebne młodym dziewczętom, prawie kobietom? Odpowiedź jest oczywista i raczej nie powinna budzić wątpliwości: przecież problemy miłości, przyjaźni, koleżeńskich kontaktów, młodzieńcze marzenia, planowanie przyszłego życia się nie zmieniają. Jedyne co ulega zmianie, to uwarunkowania egzystencji młodych ludzi. Powieści dla dziewcząt należą do kategorii książek, które rozjaśniają tajemnice ludzkiego bytowania[62].

## Dziewczyny dumne, mądre i zakochane

Dziewczyny dumne, mądre i zakochane są bohaterkami powieści Krystyny Siesickiej[63] i Małgorzaty Musierowicz. Twórczość obu pisarek doczekała się wielu krytycznych analiz i opracowań badawczych. W roku 2003 pracę magisterską pod kierunkiem Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz o powieści dla dziewcząt Krysty-

---

[61] G. Skotnicka: *Krüger Maria.* W: *Słownik literatury dziecięcej…*, s. 202—203.

[62] Grzegorz Leszczyński pisze o zasadzie wtajemniczenia następująco: „Może opór przed podejmowaniem z młodym czytelnikiem literackiego dialogu o najtrudniejszych problemach ludzkiego życia wynika z wiary, że poprzez dobór lektur dziecko należy chronić przed okrucieństwem i niegodziwością świata? Może z lęku przed podejmowaniem tematów, które nas, dorosłych, niepokoją — śmierci, kalectwa, seksualności, zła? Może z goryczy, którą nieuchronnie niesie życie, z rozczarowań i klęsk, których sami doświadczyliśmy, a znając trud ich dźwigania pragniemy oszczędzić go tym, których życie nie zdążyło zahartować? Jak pisał Kohelet »w wielkiej mądrości — wiele utrapienia, a kto przysparza wiedzy — przysparza i cierpień«”. Zob. G. Leszczyński: *Książki pierwsze. Książki ostatnie?…*, s. 20.

[63] B. Pytlos: *Powieść dla dziewcząt…*, s. 107 i nast.

ny Siesickiej pisała Stefania Zembala[64]. Żadna powieść Małgorzaty Musierowicz nie pozostawała bez echa, a dla przykładu warto przytoczyć tylko niektóre wydawnictwa zwarte: Krzysztofa Biedrzyckiego *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*[65], Stanisława Fryciego *Małgorzata Musierowicz*[66], Marka Kątnego *Kłamczucha, Kwiat kalafiora*[67], *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos*[68], Anny Gomóły *Saga rodu Borejków. Kulturowe konteksty Jeżycjady*[69] i Julii Włodek *Kwiat kalafiora*[70].

W szkicu *Powieść dla dziewcząt w latach 1945—1968* omówiłam następujące utwory Siesickiej: *Zapałka na zakręcie, Jezioro osobliwości, Czas Abrahama, Beethoven i dżinsy*. Zabrakło w nim końcowych wniosków, a był to celowy zabieg autorski, ponieważ w twórczości Siesickiej wyróżnić można dwa etapy: pierwszy, liczony od ukazania się w roku 1966 *Zapałki na zakręcie* trwał krótko, bo do roku 1968, kiedy to ukazała się powieść *Beethoven i dżinsy*[71]. Etap drugi otwiera przyznanie pisarce nagrody w roku 1969 za nowelę *Urszula* (1968)[72]. Potem będą kolejne utwory — również nagradzane — *Być babim latem* (1970), *Obok mnie* (1971), a także pisane w ramach serii „Portrety" dla Wydawnictwa Harcerskiego „Horyzonty": *Agnieszka* (1971), *Łukasz* (1972), *Katarzyna* (1972) czy *Możesz iść* (1973), *Słoneczny, pogodny ranek* (1974)[73].

Już nowela *Urszula* sprawiła, że w wypowiedziach krytycznych pojawiły się pozytywne oceny. Chwalono Siesicką za umiejętność psychologicznego portretowania nastoletnich bohaterek, zwartość akcji, stawianie pytań[74]. Jednak badacze i krytycy uważają, że pisarka sukces osiągnęła dopiero w latach 90. XX wieku. O renesansie twórczym tego czasu pisała Joanna Papuzińska i inni[75].

---

[64] Praca magisterska S. Zembali: *Powieść dla dziewcząt na przykładzie twórczości Krystyny Siesickiej*, napisana pod kierunkiem K. Heskiej-Kwaśniewicz w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 2003 roku.

[65] K. Biedrzycki: *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*. Kraków 1999.

[66] S. Frycie: *Małgorzata Musierowicz*. Warszawa 2002.

[67] M. Kątny: *Kłamczucha, Kwiat kalafiora*. Kielce 1996.

[68] *Między Bambolandią i Jeżycjadą. Małgorzaty Musierowicz makro- i mikrokosmos*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz przy współpracy A. Gomóły. Katowice 2003.

[69] A. Gomóła: *Saga rodu Borejków. Kulturowe konteksty Jeżycjady*. Katowice 2004.

[70] J. Włodek: *Kwiat kalafiora*. Warszawa 2001.

[71] Stanisław Frycie zwracał uwagę, że twórczość Siesickiej, mimo zainteresowania czytelniczego, nie wyróżnia się niczym szczególnym, zwłaszcza pod względem artystycznej strony utworów. Jej teksty ukazują typowe problemy związane z dojrzewaniem młodych ludzi. Dopiero w latach 80. można zauważyć u pisarki odchodzenie od schematów. Zob. S. Frycie: *Lektury odległe i bliskie*. Warszawa 1991, s. 411—412.

[72] Film na podstawie noweli powstał w roku 1970.

[73] Lata 1970—1984 przyniosły Siesickiej wiele nagród, m.in.: nagrody Wydawnictwa Harcerskiego „Horyzonty" (1970—1973), Orle Pióro (1972), Prezesa Rady Ministrów (1973) za twórczość dla dzieci i młodzieży, wpisanie na Honorową Listę IBBY (2000).

[74] K. Kuliczkowska: *Szkice do portretów*. „Nowe Książki" 1971, nr 19, s. 1269.

[75] J. Papuzińska: *Polska literatura dziecięca w latach dziewięćdziesiątych*. W: *Młody czytelnik w świecie książki, biblioteki i informacji*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz, I. Socha.

Niewątpliwą zaletą pisarstwa Krystyny Siesickiej, portretującej młode, dorastające dziewczęta jest umiejętność opisywania ich przeżyć, „cierpienia" wieku dorastania i sposobów jego pokonywania, a także mierzenia się z nastoletnim osamotnieniem[76]. Pisarka przekonywała młode czytelniczki, że z własnymi przeżyciami powinny uporać się same, bo tak wygląda rzeczywistość. Takie właśnie postacie stawały się bliskie odbiorcy, a opisy ich perypetii zyskiwały rzesze czytelniczek. Nie dostrzegano schematyzmu w kształowaniu nastoletnich bohaterek. Nawet Halina Skrobiszewska tłumaczyła to dobrze i zręcznie uchwyconą twórczo prawdą dziewczęcych przeżyć[77]. Problemy bohaterek książek Siesickiej pokazywane są na tle środowisk rodziny, szkoły, grupy rówieśniczej, a to sprawia, że młodzi odbiorcy odnajdywali w nich własne doświadczenia. Poza tym narratorkami powieści Siesickiej są główne bohaterki. Wielość dialogów również wpływa na łatwość czytania. Książki Siesickiej, zwłaszcza te dla dziewcząt, mogły służyć jako lektura w podróży i to nie tylko dla kilkunastoletnich dziewcząt, ale również dla ich mam i innych członków rodziny. Dotyczyły spraw bliskich, ważnych. Tak, w powieściach Siesickiej zacierają się granice między powieścią dla dziewcząt a literaturą kobiecą[78]. Wpływa na to nośność podejmowanych tematów, które są obecne w jej książkach: problemy wieku dojrzewania, przyjaźń, miłość, brak zrozumienia w rodzinie, krytycyzm wobec rodziców, kłopoty w szkole, budowanie świata wartości i poszukiwanie własnej drogi postępowania.

Bohaterka *Agnieszki* — egocentryczna, samolubna jedynaczka — skontrastowana została z Marylą, koleżanką z klasy. Maryla to dziewczyna przeciętna, w klasie uchodzi za „szarą myszkę"[79]. Jednak to ona w relacji z Agnieszką okaże się dziewczyną z charakterem, bo umie właściwie oceniać sytuacje, a nade wszystko — przebaczać. Gdy Agnieszka posądziła ją o przywłaszczenie zegarka, rzeczowo broniła swojego zdania. Zrezygnowała dopiero wtedy, gdy zdała sobie sprawę, że nie przekona klasy do własnych racji, ponieważ nie ma odpowiedniego dowodu. Sprawę wyjaśnił ojciec Agnieszki, który — jak się okazało — zaniósł zegarek do zegarmistrza z powodu usterki.

Agnieszka stanęła przed trudnym wyborem: Marylę należało przeprosić wobec całej klasy. Dziewczyna stoczyła trudną walkę z samą sobą. Po wielu dyskusjach z rodzicami, przełamała swoją pychę i przeprosiła. Maryla przyjęła przeprosiny i nigdy już nie wracała do sprawy. Agnieszka natomiast postanowiła na rzeczywistość patrzeć rozważniej i nie oceniać przedwcześnie. Obie postacie zary-

---

Katowice 1996, s. 99; zob. też J. Pacławski, M. Kątny: *Literatura dla dzieci i młodzieży*. Kielce 1996; D. Świerczyńska-Jelonek: *Czas, pamięć, wspomnienia*. „Nowe Książki" 1999, nr 3, s. 64.

[76] H. Skrobiszewska: *Literatura i wychowanie*..., s. 148—150; *Słownik literatury dziecięcej*..., s. 364.

[77] Ibidem.

[78] Zob. M. Wójcik-Dudek: *Czytająca dziewczyna*..., s. 158—179.

[79] Opowiadanie to zostało sfilmowane w 1973 roku.

sowane są wyraźnie, zdecydowanie. Siesicka ukazuje je na tle społeczności klasowej i domu rodzinnego Agnieszki, dzięki czemu stają się pełne i prawdziwe[80].

W powieściach Siesickiej na pierwszy plan dość często wysuwa się akceptacja różnych stron życia: radosnych i smutnych, a prawie zawsze niejednoznacznych i skomplikowanych. Pisarka stawia pytania, ale nigdy nie udziela na nie odpowiedzi. Odpowiedź czytelnik musi znaleźć sam. Tak jest w powieści *Katarzyna*. Jej bohaterki — dwie siostry: Jola i Katarzyna — postanawiają żyć ciekawie, prawdziwie. Dotyczy to zwłaszcza Joli, która pragnie zostać modelką wbrew woli rodziców i wyjeżdża do Warszawy, aby powalczyć o własne szczęście. Informuje o tym siostrę Katarzynę. Niestety, wyprawa Joli po szczęście kończy się niepowodzeniem: nie sprostała konkursowym wymaganiom. Dzięki Katarzynie przyjmuje porażkę z honorem[81].

Zupełnie oddzielną sprawą w powieści jest przyjaźń Kasi z Garibaldim. Miłość rodzi się nieoczekiwanie, a budowana jest uporem dziewczyny. Jej początkiem stała się nieuczciwość chłopca, który zainteresował się Kasią na złość innej dziewczynie. Później jednak — tak jak bywa w życiu, wszystko potoczyło się wbrew zamierzeniom bohaterów, bo przecież w przypadku uczuć nie można mówić o kalkulacji.

Siesicka jest dobrym nauczycielem w pokazywaniu komplikacji sercowych nastoletnich bohaterek. Pierwsze powieści autorka budowała na dialogach. Podejmowała kwestie moralne: kłamstwo, ściąganie zadań na klasówkach, odpowiedzialność za słowo, zawsze z naczelnym pytaniem — gdzie leży granica między dobrem a złem? Tak jest we wszystkich jej książkach, tak jest w *Katarzynie*.

Dziewczyny z książek Siesickiej lubią rozmawiać o problemach, rzadziej o ciuchach. Utwierdzają się w przekonaniu, że w życiu nic nie jest jednoznaczne. W powieści *Katarzyna*, w czasie rozmowy bohaterki z Garibaldim padają słowa:

> w ludziach bez przerwy coś się przechyla, to na jedną stronę, to na drugą. Coś wybierają, odrzucają, podejmują decyzje…[82].

U Krystyny Siesickiej w powieściach dla dziewcząt nie ma przemilczanych tematów. To przymnażało im odbiorców. Bohaterki Siesickiej umieją własne marzenia wcielać w czyn, nie są bierne. Pisarka pokazuje młodym czytelniczkom drogi wyborów życiowych. Indywidualne dla każdego człowieka. I to jest mocno dydaktyczna strona jej utworów, ale równocześnie jest to dydaktyzm obudowany literackim kostiumem postaci. Ta gra z czytelnikiem jest dobrze przez niego rozumiana.

---

[80] Zob. K. Kuliczkowska: *Szkice do portretów…*, s. 1268—1269.
[81] K. Siesicka: *Wielki jarmark. Katarzyna*. Łódź 1971.
[82] Ibidem, s. 64.

Pisarstwo Małgorzaty Musierowicz (1945) — z domu Barańczak[83] — znacząco różni się od twórczości wymienionych wcześniej autorek. Urodzonej po wojnie pisarce i ilustratorce[84] przyszło się mierzyć z peerelowską rzeczywistością, którą zawarła w powieściach dla dziewcząt. Jednak bohaterowie powieści Małgorzaty Musierowicz nie narzekają. Bo takie jest założenie autorki. Optymizm to przecież cecha młodości. Nie są to książki smutne, lecz pełne humoru i zawsze z pozytywnymi zakończeniami. Pisarka wyjaśniła to w rozmowie *Taka piękna zabawa… Z Małgorzatą Musierowicz o literaturze dla młodzieży, ale nie tylko, rozmawia Jan Strzałka* opublikowanej na łamach „Tygodnika Powszechnego"[85].

Powieści Musierowicz są w pewnym sensie kronikarskim zapisem zdarzeń z życia młodych ludzi — głównie nastoletnich dziewcząt — i ich rodzin w tym czasie, zapisem dokonywanych przez nich wyborów moralnych, bo te wybory w utworach pisarki budują akcję książki i szczęśliwe zakończenia[86]. Powieści tłumaczono na języki: czeski, japoński[87], niemiecki, słoweński, szwedzki i węgierski. *Kłamczuchę* sfilmowano w roku 1982, a w 1987 roku ekranizacji doczekały się także *Kwiat kalafiora* i *Ida sierpniowa*[88]. Zbigniew Raszewski, z którym Małgorzata Musierowicz była zaprzyjaźniona, w liście z kwietnia 1989 roku powieści związane z dzielnicą Poznania Jeżyce nazwał *Jeżycjadą*[89]. I — jak przypomina Krzysztof Biedrzycki[90] — twórczości pisarki nie można zrozumieć bez znajomości *Listów do Małgorzaty Musierowicz*, jakie Raszewski opublikował w 1994 roku. W sprawozdaniu z Sesji Naukowej, która odbyła się w Warszawie 19—20 kwietnia 1989 roku, badacz zwracał uwagę na różnorodność typów i postaw dziewczęcych w utworach pisarki, na królewskie zachowania, na baśniowość powieści, na tak niemodne dziś przywiązanie do tradycji, na pomieszanie realizmu z marzeniem o lepszej i szczęśliwej przyszłości i umiłowanie polskiej obyczajowości[91].

---

[83] Pisarka jest siostrą Stanisława Barańczaka: poety, tłumacza, krytyka literackiego.

[84] Małgorzata Musierowicz studiowała grafikę użytkową w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

[85] *Tak piękna zabawa… Z Małgorzatą Musierowicz o literaturze dla młodzieży, ale nie tylko, rozmawia Jan Strzałka*. „Tygodnik Powszechny" 2000, nr 16.

[86] Ibidem.

[87] Na język japoński przetłumaczono powieści: *Dziecko piątku*, *Nutria i Nerwus* oraz *Opium w rosole*.

[88] Zob. *Słownik literatury dziecięcej…*, s. 256.

[89] Zbigniew Raszewski pisze o tym w sprawozdaniu z Sesji Naukowej poświęconej cyklowi powieściowemu Małgorzaty Musierowicz, która odbyła się 19—20 kwietnia w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie: „Nikt nie wie, kto nazwał całość Jeżycjadą; podobno jakiś anonimowy czytelnik. Autorka nigdy tego tytułu publicznie nie zaaprobowała. Ale też nigdy nie zgłosiła do niego żadnych zastrzeżeń". Z. Raszewski: *Listy do Małgorzaty Musierowicz*. Kraków 1994, s. 21.

[90] K. Biedrzycki: *Małgorzata Musierowicz i Borejkowie*. Kraków 1999, s. 7.

[91] Z. Raszewski: *Listy do Małgorzaty…*, s. 24.

Zbigniew Raszewski dowiódł, że powieści Małgorzaty Musierowicz są jedną wielką pochwałą rodziny[92]. Na wartość rodziny w twórczości Musierowicz zwracają uwagę także inni badacze, na przykład Krzysztof Biedrzycki czy Krystyna Heska-Kwaśniewicz[93].

Jeśli idzie o kreowanie dziewczęcych postaci przez autorkę trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną właściwość. Bohaterki utworów Małgorzaty Musierowicz są samodzielne w działaniach. Same kształtują własne życie, ale bez wsparcia w rodzinie byłoby to trudne, a wręcz niemożliwe[94]. Warto z tego punktu widzenia spojrzeć na literackie dziewczyny u Musierowicz z czterech pierwszych powieści cyklu *Jeżycjada*: *Szóstej klepki* (1977), *Kłamczuchy* (1979), *Kwiatu kalafiora* (1981), *Idy sierpniowej* (1981). Akcja tych utworów toczy się w latach 1975—1979. Trzeba przyjrzeć się ich bohaterkom, zadaniom, które mają do spełnienia, a także ich dorastaniu i dojrzewaniu do podjęcia ról żon i matek.

Nastolatki z *Szóstej klepki* to Celestyna i Julia Żakówny. Julia jest już studentką, jednak do dorosłości sporo jej brakuje, zwłaszcza jeśli idzie o wypełnianie obowiązków domowych. Akcja powieści rozpoczyna się 10 grudnia 1975 roku a kończy w Wielkanoc roku 1976. Jak zawsze już w początkowych akapitach pisarka zaskakuje czytelników niecodziennymi sytuacjami. W *Szóstej klepce* o piątej rano, w Poznaniu na ulicy Słowackiego, w domu z wieżyczką, gdzie mieszkają Żakówny, na balkonie płonie ognisko. Sprawcą owego wydarzenia jest sześcioletni Bobcio, który w powieści pełni rolę pierwszego humorysty, zaraz po dziadku. I „paliło się fajnie", bo chłopiec wzmocnił płomień denaturatem[95]. W takich okolicznościach poznajemy szesnastoletnią Celestynę, przez domowników zwaną Cielęciną. Już od pierwszych zdań powieści Małgorzata Musierowicz wciąga czytelniczki w przeżycia Cesi, służy temu charakterystyka bohaterki:

> Obiektywnie była to twarz miła, optymistyczna i różowa, o jasnych oczach, jasnych brwiach, jasnych rzęsach i jasnych kudłatych włosach wokół tego wszystkiego. Jasne oczy miały spojrzenie uczciwe i myślące, a na twarzy malowały się wrodzona pogoda i poczucie humoru. Wydawałoby się, że ten

---

[92] Ibidem, s. 43.

[93] K. Biedrzycki: *Małgorzata Musierowicz…*, s. 26—27 i nast.

[94] Zob. A. Gomóła: *Saga rodu Borejków…*, s. 12 i nast.; A.M. Krajewska: *Zapis epoki. Rozmowa z Małgorzatą Musierowicz*. „Guliwer" 1993, nr 2, s. 24; *Małgorzata Musierowicz o sobie*. „Nowe Książki" 1988, nr 14. Anna Gomóła pisze: „Każda literatura dla dzieci i młodzieży ma aspekt dydaktyczny. Jest dydaktyczna nawet wtedy, gdy autor tego nie zakłada. Musi być taka, ponieważ skierowana jest do czytelnika, który właśnie tworzy swoją osobowość. Większość utworów ma jednak cele pedagogiczne wpisane bezpośrednio w tekst. Dlatego badając je, można opisać system wartości, model człowieka — istniejący i idealny (zakładany) czy — jak w przypadku Musierowicz — także wzorowy model rodziny. Autorka sama mówi, że udało jej się »przekazać taki system wartości, który trafia do ludzi«". A. Gomóła: *Saga rodu…*, s. 12.

[95] M. Musierowicz: *Szósta klepka*. Warszawa 1977, s. 9 i nast.

> zespół zalet wystarczy, by wprawić osobę szesnastoletnią w stan zadowolenia z własnej powierzchowności[96].

Oczywiście, tak się nie dzieje. Celestyna — jak przystało nastolatkom — myśli o sobie jak najgorzej, bo przecież z taką twarzą „wygląda się zawsze trzeźwo, zdrowo i obrzydliwie zwyczajnie"[97]. W ten oto sposób czytelnik lub — jak proponuje Krzysztof Biedrzycki — czytelniczki[98] stają się współuczestnikami problemów Celestyny. Niewiele starsza od niej siostra Julia — artystka, studentka pierwszego roku Akademii Sztuk Pięknych — na brak urody nie narzeka i korzysta z tego przywileju, spychając różne domowe prace na Celestynę, do pewnego jednak czasu.

Co jeszcze robią dziewczęta z powieści Małgorzaty Musierowicz? Pomijając pomoc w domu, szkolne i koleżeńskie obowiązki, marzą o wielkiej miłości i pragną tę miłość spotkać. Właśnie spotkać — bo dziewczęta w utworach Musierowicz nie czekają na wielką miłość z założonymi rękami, ale bacznie obserwują środowisko chłopców. Jerzego Hajduka Cesia dostrzeże właściwie pod koniec powieści. Wtedy, gdy zobaczy jego samotność i doceni zainteresowanie fizyką. Przedtem będzie jednak z tą miłością wiele perypetii, niespodziewanych zerwań, dąsów i złośliwości. Musierowicz jest mistrzynią w przygotowywaniu dziewcząt do miłości, do życia w rodzinie, mistrzynią w pokazywaniu roli kobiety, matki, żony. Dlatego też jej pisarstwo dla dziewcząt lub, jak chcą niektórzy, o dziewczętach, można nazywać również edukacyjnym czy inicjacyjnym[99].

Akcja powieści *Kłamczucha* zaczyna się w maju 1977 roku, kończy zaś w Wigilię, bo każda pozycja z cyklu „Jeżycjady" ma określone ramy czasowe, co świadczy o jasnej i wyrazistej warstwie realistycznej utworów. I podobnie jak w *Szóstej klepce*, bohaterkę — Anielę Kowalik, pisarka przedstawia czytelnikom, najpierw opisując jej zewnętrzne cechy:

> Drobna czarnowłosa dziewczyna w wielkich okularach stała na nabrzeżu portu rybackiego, przyglądając się ze znudzeniem i rezygnacją steranemu wielkiemu kutrowi „Łe-12". […] Czarne żywe oczy, iskrzące się wesoło zza grubych szkieł, patrzyły z lekka rozbieżnie i z lekka ironicznie. Czarne włosy otaczały jej głowę jak puszysta czapeczka i kończyły się krótkim, grubym warkoczem…[…] Policzki miała Aniela różowe, nos spory i zawadiacki, a wyraz jej ust wskazywał na temperament wybuchowy i daleki od łagodności[100].

---

96 Ibidem, s. 11.
97 Ibidem, s. 12 i nast.
98 K. Biedrzycki: *Małgorzata Musierowicz…*, s. 9 i nast.
99 Ibidem; zob. A. Gomóła: *Saga rodu…*; Eadem: *Między Bambolandią i Jeżycjadą…*
100 M. Musierowicz: *Kłamczucha*. Łódź 2000, s. 6.

Trzeba przyznać, że charakterystyki bohaterek Małgorzaty Musierowicz nie są banalne. Przeciwnie — konstruowane są w taki sposób, że pozwalają poznać duszę, charakter i jego wpływ na rozwój akcji.

Piętnastoletnia Aniela zakochuje się od pierwszego wejrzenia w Pawle Nowackim i dokonuje rewolty życiowej, że trudno w to uwierzyć. Zostawia ojca, przenosi się z Łeby do Poznania, gdzie zaczyna naukę w liceum poligraficznym, chociaż jej to zupełnie nie interesuje. Chce być blisko obiektu uczuć. Nastolatki w powieściach Musierowicz są silne, kształtują własne charaktery, ale też poznają swoje słabości. I umieją przebaczać. Cenią sobie życie rodzinne. Jak zauważa Marek Kątny, nastoletnie dziewczyny z książek Musierowicz nie zwracają uwagi na strój, na urodę. Są to dla nich sprawy drugorzędne: Ida olśni przyjaciół w sukience uszytej ze starej firanki. Na pewno jednak bohaterki powieści Musierowicz odznaczają się inteligencją, dowcipem, zachowują się naturalnie. Są wyrazistymi osobowościami[101]. Bo dziewczyna — jak poradzi Anieli ciotka Lilla — powinna mieć w sobie wewnętrzne światło, które dodaje jej urody. To jedno zdanie wpłynie na przemianę dziewczyny, bo bohaterki Jeżycjady nie są ideałami[102]. Miewają zmienne nastroje, zmartwienia, kłopoty.

Tytułowa Kłamczucha wyróżniona została przez pisarkę wyjątkowymi cechami, spośród których upór w dążeniu do celu wydaje się nadrzędny w stosunku do innych cech. Ważna jest także odwaga. Dziewczyna jest odważna, bo przecież do życia potrzeba odwagi[103]. Początkowo niezbyt sympatyczna Kłamczucha (Aniela Kowalik) zmienia się w sympatyczną i budzącą zaufanie młodą osobę. Zaczyna stronić od kłamstwa.

Charaktetystyczne dla wszystkich postaci dziewczęcych, ale i chłopięcych, w powieściach Małgorzaty Musierowicz jest poważne traktowanie obowiązków, relacji z kolegami i pierwszych uczuć, bo miłość to odpowiedzialność za drugiego człowieka. Właśnie na to zwraca uwagę pisarka. Gabrysia Borejko z utworu *Kwiat kalafiora* szybko przejmie obowiązki matki, gdy ta znajdzie się szpitalu. Z przekomarzającej się wciąż z siostrą Idą dziewczyny Gabrysia stanie się osobą odpowiedzialną za siostry, za ojca, chociaż będzie to dla niej olbrzymi wysiłek.

Akcja powieści rozpoczyna się 31 grudnia 1977 roku i trwa do 1 lutego roku 1978. Otóż ostatni dzień roku Gabrysia zamierzała spędzić w domu przy lekturze *Fizjognomiki* Arystotelesa. Nie miała wielkich wymagań, była zadowolona ze swojej rodziny, a nawet z życia. No, trochę w tym zadowoleniu przeszkadzała jej siostra Ida, która zamiast Gabrysi wybierała się na prywatkę do kuzynki Joanny. W powieści tej poznajemy rodzinę Mili i Ignacego Borejków. Wszyscy jej członkowie są

[101] M. Kątny: *Świat postaci w prozie dla dzieci starszych Małgorzaty Musierowicz.* W: S. Frycie: *Małgorzata Musierowicz.* Warszawa 2002, s. 130 i nast.

[102] Zob. M. Jakimowicz: *Okno na Roosevelta 5.* „Gość Niedzielny" 2012, nr 46, s. 56—57.

[103] Henryk Markiewicz w książce *Wymiary dzieła literackiego* (Kraków 1984) podaje kilkanaście zagadnień, które składają się na charakterystykę postaci literackich. Jednym z nich jest właśnie upór w dążeniu do celu.

silnymi indywidualistami, a jednak udaje im się stworzyć dobrą i szczęśliwą rodzinę, bo kiedy trzeba, to mama Borejkowa jest groźna i stanowcza, a tata wcale nie jest takim fajtłapą, na jakiego wygląda. To przecież dzięki niemu Borejkówny odznaczały się erudycją i w każdej rozmowie umiały się posłużyć odpowiednim cytatem[104]. Wszystkich łączy odpowiedzialna miłość. Dziewczyny dorastają w domu skromnym, można powiedzieć nawet, że biednym, lecz intelektualnie nieprzeciętnym. Wiele rodzin w PRL-u funkcjonowało w podobny sposób.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz, zastanawiając się nad tytułami powieści Małgorzaty Musierowicz, stwierdza, że często wskazują one charakterystyczne cechy bohatera, ale przede wszystkim zawierają słowa tajemnicze i słowa klucze, co może budzić zainteresowanie czytelnika[105]. Badaczka zwróciła uwagę, że wspaniała bohaterka omawianej powieści, siedemnastoletnia Gabrysia, uosobienie wszelkich cnót, silna wewnętrznie, rozsądna, praktyczna, umiejąca pocieszać każdego, wysportowana i mająca najdłuższe nogi w Poznaniu, przez kochającego ją chłopaka Janusza Pyziaka zostanie nazwana kwiatem kalafiora. A przecież kalafior to bardzo pospolita odmiana kapusty, którego kwiaty zjadamy[106]. I jak tłumaczy badaczka: „w tym zderzeniu poezji i prozaiczności rodzi się znakomity żart, zbudowany na napięciu między znaczeniami słów"[107]. Początkowo Gabrysia była oburzona, że spośród ogromu różnorodnych kwiatów Pyziak nazwał ją tak pospolicie. Mama Borejkowa rozwiała jednak jej obawy, bo przecież rzadko który kwiat jest tak pożyteczny jak kwiat kalafiora. Poszukując romantycznych odniesień związanych z tą nazwą, badaczka powołuje się na analizę symboliki kwiatów Charlesa Fouriera i podaje, że kalafior stanowi mnogość kwiatów, symbolizuje miłość bez przeszkód, bez tajemnicy, swawole swobodnej młodzieży, która przechodzi od jednej przyjemności do drugiej"[108]. Choć pani Borejkowa jednak tak dokładnej analizy nie przeprowadziła, Gabrysi wystarczyło jej zdanie. Natomiast w powieści *Ida sierpniowa*, której akcja trwa zaledwie osiemnaście dni, od 1 do 18 sierpnia 1979 roku, poznajemy rodzące się uczucie siostry Gabrysi — Idy. Ten czas wystarczy, aby przekonać się, co znaczy „kochać bliźniego jak siebie samego", co znaczy kochać chłopca. Ida Borejko doceni nieśmiałość Klaudiusza,

---

[104] M. Musierowicz: *Kwiat kalafiora*. Łódź 2011. Oto charakterystyka rodzinnych układów: „Mama dokazywała cudów pomysłowości, by gatunkowo skromne pożywienie uczynić pożywieniem wysokokalorycznym, wysokobiałkowym i pełnym witamin, ale niekiedy przeżywała chwile buntu i ukazywała ojcu bezsens kupowania na przykład polskiego przekładu Plutarcha, skoro ma się na półce oryginał. Ojciec odpowiadał, że po pierwsze, czekolady nie ma, a po drugie, z natury swojej nadaje się ona wyłącznie do szybkiego strawienia, podczas gdy przekład Plutarcha będzie dojrzewał na półce czekając, aż dziewczynki dorosną do tej lektury. Mama milkła, gdyż w głębi serca przyznawała ojcu rację". Ibidem.

[105] K. Heska-Kwaśniewicz: *Jak kwitnie kalafior, czyli o tytułach książek Małgorzaty Musierowicz*. W: *Między Bambolandią i Jeżycjadą…*, s. 17—24.

[106] Ibidem, s. 19 i nast.

[107] Ibidem.

[108] K. Heska-Kwaśniewicz: *Jak kwitnie kalafior…*, s. 20.

a Krzysztof — Pauliny. Potem wszystko stanie się takie naturalne, bo miłość prostuje najbardziej kręte drogi.

Młodsza o dwa lata od Gabrysi spontaniczna i dość impulsywna Ida jest spostrzegawcza, szybko więc dostrzega potrzeby innych, chętna do pomocy, zyskuje sympatię i często budzi podziw otoczenia. W sprawach własnych uczuć jest jednak nieśmiała i trochę niedomyślna, bo dopiero list Klaudiusza skłoni ją do zwierzeń: „Bo przecież nie jestem chyba nudna i nieciekawa, jeśli Ty się we mnie… patrz dwudziesta pierwsza linijka od dołu”[109].

Dla dziewcząt z powieści Małgorzaty Musierowicz ważny jest świat wartości, rodziny pełne ciepła i wzajemnych uczuć. Gdzie jest miłość, tam mieszka dobro — to naczelna dewiza powieści Musierowicz. Przekonanie o zwycięstwie dobra nad złem wpajano dziewczynom w domach, a one starają się tę ideę wcielać w życie w swoim najbliższym otoczeniu (szkoła, grono rówieśników, ludzie starsi). Ida jest tego dobrym przykładem, bo skutecznie przekonywała innych, że w każdych warunkach można dokonać rzeczy pożytecznych[110].

Jakie są więc nastolatki z powieści Musierowicz? Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi: są różne, bo różne prezentują osobowości, różne charaktery, różne środowiska. Na pewno jednak można zauważyć, że czas dorastania łączy się u nich z dramatycznymi przejściami, jest pełen rozterek i niepewności[111]. Są to dziewczyny zakompleksione, jak na przykład Cesia z *Szóstej klepki*, i pewne siebie jak jej siostra Julia. Są silne, ale chwilami słabe i ulegają losowym próbom. Pod naporem zdarzeń, które zsyła los, załamie się nawet najbardziej odporna na trudy życia Gabrysia, która źle wybrała obiekt miłości. Jedno jest jednak pewne: każda z dziewcząt ceni życie i stara się sprostać jego wymaganiom. Radzi sobie lepiej lub gorzej, ale nigdy nie rezugnuje z uczestnictwa w nim. Bohaterki powieści Małgorzaty Musierowicz wiedzą, że życie to dar i nie wolno go marnować i niszczyć.

Powieści przyciągają ciepłem rodzinnym, którego nie brakuje w każdej powieści, i ogromnym szacunkiem dla każdego człowieka. Fascynuje też czytelnictwo bohaterów, bo u Borejków książka nadaje życiu rodzinnemu właściwe sensy, wskazuje świat wartości. Na wybory lekturowe ma wpływ senior rodu, pracownik Biblioteki Raczyńskich — Ignacy Borejko[112]. Omówiła ten problem Katarzyna Tałuć w szkicu *Książka w książce, czyli co czytają bohaterowie Jeżycjady*[113]. Refleksje badaczki są niezwykle istotne:

---

109 M. M u s i e r o w i c z: *Ida sierpniowa*. Łódź 1993, s. 169.

110 Ibidem, s. 171.

111 Zob. K. B i e d r z y c k i: *Małgorzata Musierowicz…*; A. G o m ó ł a: *Saga rodu Borejków…*

112 Bohaterowie powieści Musierowicz czytają dzieła starożytnych klasyków, ale nie tylko, bo na przykład pani domu Mila uwielbia kryminały, oczywiście też należące do klasyki, a dziewczęta czytają dużo od Szekspira począwszy, a na Nabokovie skończywszy, również przygody Winnetou.

113 K. T a ł u ć: *Książka w książce, czyli co czytają bohaterowie Jeżycjady*. W: *Między Bambolandią i Jeżycjadą…*, s. 25—39.

> Zabieg ten oczywiście nie tylko uatrakcyjnia literacki wizerunek osoby, wzbogacając go o określone cechy (głównie zalety). Mając bowiem na uwadze adresata *Jeżycjady*, informacje o czytelniczych upodobaniach jej bohaterów niosą duży ładunek edukacyjny i wychowawczy. Gdyby tylko do tego ograniczała się funkcja książki czy słowa drukowanego w twórczości pisarki z Poznania, to z pewnością jej powieści oraz kulinarne poradniki nie cieszyłyby się tak dużym powodzeniem u współczesnych czytelników. O ich poczytności decyduje w dużym stopniu humor[114].

Trudno nie zgodzić się z badaczką. Bohaterki *Jeżycjady* preferują książki należące do kultury wysokiej. Kultura masowa w powieściach Małgorzaty Musierowicz prawie nie istnieje. To przecież takich wartości brakuje współczesnym czasom. Trudno się dziwić, że książki Musierowicz czytają młodzi i dorośli.

Reasumując, należy podkreślić, że w powieści dla dziewcząt w latach 1969—1980 w prezentacji bohaterek nie ma schematycznych ujęć charakterologicznych, tak jak to można było zauważyć w tego typu utworach do roku 1968. Występuje natomiast różnorodność tematów, problemów, jak również wielość przekazów i form: nowela, opowiadanie, pamiętnik, powieść.

---

[114] Ibidem, s. 38.